

KSP: WCZORAJSZE ZGROMADZENIA NIE TYLKO BYŁY NIELEGALNE, ALE TEŻ NIE MIAŁY CHARAKTERU POKOJOWEGO

Podczas środowych nielegalnych zgromadzeń w Warszawie policja zatrzymała 13 osób najbardziej agresywnych wobec policjantów - powiedział rzecznik Komendy Stołecznej Policji nadkom. Sylwester Marczak. Dodał, że podczas środowych protestów jeden z policjantów doznał poważnej kontuzji, do której doszło w związku z incydentem związanym z wicemarszałkiem Włodzimierzem Czarzastym.

W czwartek odbyła się konferencja prasowa rzecznika Komendy Stołecznej Policji nadkomisarza Sylwestra Marczaka, podsumowująca działania funkcjonariuszy podczas środowych protestów w Warszawie ws. zaostrenia prawa aborcyjnego.

W trakcie konferencji nadkomisarz odniósł się do interwencji, podczas której Włodzimierz Czarzasty (Lewica) miał "zostać pobity przez policję". Według policjanta sytuacja "została przedstawiona w zupełnie inny sposób niż faktycznie miała miejsce". "Świadczą o tym przede wszystkim czynności, jakie zostały wykonane przez policjantów Wydziału Kontroli, jak i świadczy o tym nagranie, jakie zostało do tego postępowania zabezpieczone" - poinformował w czwartek podczas konferencji nadkom. Sylwester Marczak.

"W tym przypadku nagranie wyraźnie pokazuje, która strona była stroną atakującą. Policjant doznał bardzo poważnej kontuzji" - przekazał rzecznik KSP, dodając przy tym, że chodzi o zerwanie mięśnia czworogłowego uda. "W tej chwili policjant ma założony gips i przebywa cały czas w szpitalu" - mówił Marczak.

Wyjaśnił, że chodzi o sytuację, która miała miejsce w okolicach Sejmu. "Tam było kilka osób, które chciały przejść przez kordon policyjny, przez grupę policjantów. Przepuszczone zostały osoby te, które okazały legitymację. Pamiętajmy o tym, że policjanci oczywiście mają bardzo dużo obowiązków dotyczących realizacji zadań ustawowych związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa, a do obowiązku policjantów nie należy znajomość wszystkich posłów bez względu na to, jaką funkcję pełnią. W tym przypadku wystarczyło po prostu okazać legitymację policjantom i osoba ta zostałaby przepuszczona" - tłumaczył Marczak.

Czytaj też: [Numer służbowy zamiast imiennika? NSZZP: prace nad projektem trwają](#)

Poinformował także, że w tej sprawie "mamy do czynienia z ewidentnym naporciem na policjanta". "Policjant uderzył nogą o hak pojazdu i niestety doszło do bardzo poważnej kontuzji, która wyłącza policjanta na kilka tygodni, jak nie miesięcy z dalszej służby" - powiedział.

Sam Włodzimierz Czarzasty, odnosząc się w czwartek w Sejmie do wersji wydarzeń przedstawionej m.in. przez rzecznika KSP, podkreślił, że w środę został zatrzymany przez policję, popchnięty na maskę samochodu i uderzony z tyłu w plecy. Wicemarszałek został również unieruchomiony, "a dziś rano dowiedziałem się, że pobitem policjanta. Nie wykluczył dalszych kroków prawnych. "Na szczęście jest pismo chyba Komendanta Głównego Policji do pani marszałek, który stwierdza, że zostałem rozpoznany jako marszałek, pani posłanka Żukowska pokazała legitymację, zaświadczyła, że jestem marszałkiem i że jestem posłem" - relacjonował Czarzasty. Jak dodał, mimo tego nie wpuszczono go do Sejmu, a został przepuszczony przez grupę policjantów po interwencji Straży Marszałkowskiej.

W trakcie konferencji rzecznik KSP przekazał, że łącznie w środę zatrzymanych zostało 20 osób - w tym 13 z powodu przestępstw. "Mówimy o naruszeniu nietykalności, mówimy o zmuszaniu do zaprzestania wykonywania zadań służbowych" - dodał. Według niego to pokazuje, że wczorajsze zgromadzenia nie tylko były nielegalne, ale też nie miały charakteru pokojowego.

Rzecznik tłumaczył, że w środę na placu Powstańców Warszawy po kilkukrotnym wezwaniu do rozejścia się, grupa protestujących nie zastosowała się do komunikatu, więc została otoczona przez policjantów w celu wylegitymowania. W przypadku części z nich skierowano wnioski do Sanepidu. "Tu 497 osób zostało wylegitymowanych, skierowano 320 wniosków do sądu i 297 notatek do Sanepidu" - wyliczył.

Czytaj też: [Śledztwo po postrzeleniu fotoreportera na Marszu Niepodległości](#)

Przypomniał, że jak zwykle w działaniach uczestniczyli też policjanci po cywilnemu, którzy zatrzymali m.in. jednego z mężczyzn, który zaatakował wcześniej umundurowanych funkcjonariuszy. "Próba odbicia zatrzymanego spotkała się z użyciem środków przymusu bezpośredniego" - wyjaśnił Marczak. Interwencje nieumundurowanych funkcjonariuszy, z wykorzystaniem pałek teleskopowych, wzbudziły sporo pytań. Rzecznik KSP zapewnił, że wszelkie wątpliwości, które pojawiają się w sprawach m.in. wczorajszych zgromadzeń i manifestacji, są wyjaśniane. "Każda osoba, która uznaje, że działania były niewłaściwe i jej dotyczyły, może takie informacje przekazać do wydziału kontroli i takie czynności będą prowadzone" - zaznaczył.

Wydział kontroli wyjaśnia wszystkie wątpliwości, które się pojawiały. (...) Jest to wydział, który ma badać przede wszystkim nieprawidłowości i tam, gdzie jest podstawa do zastosowania chociażby kroków dyscyplinarnych, takie są prowadzone. Ale sytuacja wczorajsza pokazuje, że wydział ten też wyjaśnia w sposób szczegółowy, w jaki sposób faktycznie przebiegały wydarzenia, które miały miejsce w trakcie prowadzonych działań.

nadinsp. Sylwester Marczak, rzecznik prasowy komendanta stołecznego policji

Jak podkreślił rzecznik KSP zabezpieczony monitoring "jasno pokazuje, w jaki sposób i która ze stron zachowywała się w sposób agresywny". "Zachęcam, aby nie patrzeć tylko przez pryzmat kilku sekund danego nagrania, ale postarać się zapoznać z całym materiałem bez czytania komentarzy" - powiedział Marczak. "Teraz mamy bardzo dużo nagrań. Tam gdzie mamy do czynienia z protestami, policjanci są nagrywani nie przez 10 kamer, nie przez 20, ale przez setki telefonów

komórkowych. Te nagrania krążą po sieci. Naprawdę trzeba być osobą naiwną, by uważać, że policjanci będą świadomie naruszać normy prawne i przekraczać swoje uprawnienia, łamać prawa innych osób" - mówił Marczak.

Niewątpliwie policja, a dokładnie wydziały kontroli, czeka sporo pracy w najbliższym czasie. Muszą one zająć się nie tylko wyjaśnieniem incydentów z 11 listopada, ale również kolejnych, które budzą spore wątpliwości, a doszło do nich podczas protestów z 18 listopada.

PSP/IS24